

Jezus Chrystus jako pierwszy ze zmartwychwstania

„PIERWORODNY Z UMARŁYCH”

Nie ulega żadnej wątpliwości, że to właśnie Pan Jezus jako pierwszy przeszedł proces zmartwychwstania w znaczeniu greckiego słowa *anastasis*, tj. jako pierwszy doszedł do doskonałości życia. W ramach niniejszego opracowania przytoczono kilka argumentów Pisma Świętego stanowiących potwierdzenie takiej tezy. Następnie zarysowano ramy czasowe procesu zmartwychwstania naszego Pana oraz zwrócono uwagę na rodzaj dziedzicznej przez Niego natury.

Argument 1: Dzieje Ap. 26:23

W 26. rozdziale Dziejów Apostolskich została odnotowana przemowa obronna apostoła Pawła przed królem Agryppą. Apostoł, przemawiając przed królem, w pewnym momencie wypowiada następujące słowa: „*Ponieważ jednak opieka Boża czuwała nade mną aż do dnia dzisiejszego, ostałem się, dając świadectwo małym i wielkim, nie mówiąc nic ponad to, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stanie, to jest, że Chrystus musi cierpieć, że On jako pierwszy, który powstał z martwych, będzie zwiastował światłość ludowi i poganom*” (Dzieje Ap. 26:22-23). Końcowe słowa cytowanego fragmentu Biblia Gdańska oddaje z kolei w taki sposób: „*(...) iż Chrystus miał cierpieć, a będąc pierwszym ze zmartwychwstania, opowiadać miał światłość ludowi temu i poganom*”. W oryginale w zapisie Dzieje Ap. 26:23 występuje grecki wyraz *anastasis*. Należy więc zauważyć, iż o Jezusie Chrystusie mamy powiedziane, że jest On pierwszym, który doświadczył *anastasis*, czyli jako pierwszy powstał do doskonałości życia.

Argument 2: Kol. 1:18

W Liście do Kolosan znajdujemy następujące słowa odnoszące się do Pana Jezusa: „*On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy*” (Kol. 1:18). Jeżeli w myśl orzeczenia apostoła Pawła, autora Listu do Kolosan, nasz Pan ma być pierwszy „we wszystkim”, to z pewnością sformułowanie to obejmuje swym znaczeniem również i proces zmartwychwstania. Do takiego wniosku dodatkowo uprawnia nas występujące w tym wersecie określenie „pierworodny z umarłych”, które odnosi się do Jezusa Chrystusa. Aby je właściwie zrozumieć, należy uświadomić sobie, spośród jakich umarłych nasz Pan jest nazwany pierworodnym. Byna-

jmniej nie chodzi tutaj o takich umarłych, na temat których znajdujemy wzmiankę podczas rozmowy Pana Jezusa z jednym z Jego uczniów: „*A drugi z uczniów rzekł do niego [tj. do Pana Jezusa]: Panie, pozwól mi wpierw odejść i pogrzebać ojca mego. Ale Jezus rzekł mu: Pójdź za mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich*” (Mat. 8:21-22). W tym przypadku umarłymi nazwani są ci, nad którymi ciąży wyrok śmierci Adama. Nasz Pan nie otrzymał życia od Adama, a zatem nie podlegał takiemu wyrokowi. Życie Pana Jezusa zostało przeniesione z warunków niebiańskich, gdzie istniał jako Logos, do warunków ziemskich. Więcej: gdyby Jezus Chrystus wywodził się z rodu Adama, to drogą dziedziczenia otrzymałby grzeszne życie, obciążone karą śmierci, a będąc człowiekiem niedoskonałym (grzesznym), nie mógłby złożyć okupu za całą ludzkość.

W jakim więc znaczeniu nasz Pan jest nazwany pierworodnym z umarłych? W odpowiedzi na to pytanie z pomocą przychodzi ostatnia księga Biblii. Co ciekawe, tytuł „pierworodny z umarłych”, charakteryzujący Jezusa Chrystusa, pojawia się nie tylko we wspomnianym już Liście do Kolosan, ale też właśnie w Księdze Objawienia. Kiedy apostoł Jan przekazuje pozdrowienia siedmiu zborom w Azji Mniejszej, to powiada: „*(...) Łaska wam i pokój od tego, który jest i który był, i który ma przyjść, i od siedmiu duchów, które są przed jego tronem, i od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych i władcą nad królami ziemskimi (...)*” (Obj. 1:4-5). Ta sama księga, ale nieco dalej, podpowiada czytelnikowi, spośród jakich umarłych pierworodnym jest Pan Jezus. W dalszej części pierwszego rozdziału mamy przedstawioną wizję Syna Bożego, która została objawiona świętemu Janowi. W szczególności wersety 13, 17 i 18, odnoszące się do tej wizji, zawierają następującą treść: „*A pośród tych świeczników [ujrzałem] kogoś podobnego do Syna Człowieczego (...). Toteż gdy go ujrzałem, padłem do nóg jego jakby umarły. On zaś położył na mnie swoją prawicę i rzekł: Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków (...)*” (Obj. 1:13,17-18). Zacytowany fragment Pisma Świętego podaje, że Jezus Chrystus umarł, jednak przezwyciężył On śmierć i powstał do doskonałości życia. I to właśnie spośród takich umarłych, którzy przechodzą ze stanu śmierci do stanu doskonałego życia, niezależnie na jakim poziomie (ziemskim czy duchowym), Jezus Chrystus jest nazwany – w myśl Listu



do Kolosan – z jednej strony „początkiem”, a z drugiej strony – „pierworodnym”. Pan Jezus jest „początkiem” w tym sensie, że jako pierwszy w pełni zmartwychwstał. Ale po Nim są kolejni, którzy powstają ze stanu śmierci i dochodzą do stanu doskonałości żywota; stąd Jezus Chrystus jest też pierworodnym z umarłych.

Argument 3: 1 Kor. 15:20

W pierwszym swoim liście adresowanym do zboru w Koryncie apostoł Paweł poruszył tematykę związaną ze zmartwychwstaniem, wiedząc, że w tym zborze zaistniał problem z wiarą w tę podstawową naukę biblijną. W związku z tym apostoł zapytuje Koryntian: *„A jeśli się o Chrystusie opowiada, że został z martwych wzbudzony, jakże mogą mówić niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie ma?”* (1 Kor. 15:12). Warto w tym miejscu nadmienić, że w końcowej części przywołanego zapisu pojawia się greckie słowo *anastasis*. Następnie, w kolejnych kilku wersetach tego fragmentu apostoł Paweł prowadzi wywód mający na celu uświadomienie Koryntianom, iż Jezus Chrystus doszedł do zmartwychwstania, dowodząc tym samym, że nauka o zmartwychwstaniu jest prawdziwa. Wywód ten zamyka apostoł następującym stwierdzeniem: *„A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli”* (1 Kor. 15:20). Nasz Pan jest nazwany „pierwiastkiem”, czyli „pierwszym owocem” spośród tych, którzy zasnęli, tj. ponieśli śmierć. Jak już wcześniej zauważyliśmy, Jezus Chrystus jako pierwszy został podniesiony ze stanu śmierci do stanu doskonałego życia. Sformułowanie „pierwszy owoc”, które kryje się pod słowem „pierwiastek”, niesie ze sobą myśl, że po Jezusie Chrystusie, który jest pierwszym owocem zmartwychwstania, są też i inni (inne owoce), którzy tego procesu dostępują. Taka myśl płynąca z rozważanego zapisu ściśle koresponduje z przytaczanym już wersetem z Listu do Kolosan, zgodnie z którym Pan Jezus jest „początkiem, pierworodnym z umarłych”.

Argument 4: 1 Kor. 15:23

Fragment z 15. rozdziału 1 Listu do Koryntian: *„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia [grec. *parousia*]”* (1 Kor. 15:22-23). Przywołany 23. werset odnosi się do porządku w czasie, jeżeli chodzi o proces zmartwychwstania pewnych grup. Często zapis ten jest tłumaczony w taki sposób, że wspomina on o zmartwychwstaniu do dwóch typów natury, tj. do natury duchowej (czyli niebieskiej) i ziemskiej. Zmartwychwstanie do natury duchowej tyczy się tych, którzy mieszczą się pod pojęciem „Chrystus”, przy czym jest on tutaj rozumiany jako kompletny Chrystus: Głowa, tj. Jezus Chrystus, a także Jego ciało, czyli Kościół. Tę niebiańską fazę zmartwychwstania należy uzupełnić o -

jeszcze jedną grupę, mianowicie o klasę Wielkiego Gro-na. Natomiast pod drugim sformułowaniem występującym w cytowanym wersecie, tj. pod sformułowaniem „ci, którzy są Chrystusowi” upatruje się tych, którzy odziedziczą naturę ziemską; są to święci Starego Testamentu i pozostała ludzkość. W myśl takiej interpretacji rozpatrywanego fragmentu Pisma Świętego to właśnie kompletny Chrystus w pierwszej kolejności dostępuje zmartwychwstania, przy czym zmartwychwstanie naszego Pana poprzedza zmartwychwstanie członków klasy 144 tysięcy. Dowodzą temu przywoływane już wcześniej zapisy (Dzieje Ap. 26:23, Kol. 1:18, Obj. 1:5, 1 Kor. 15:20), zgodnie z którymi Jezus Chrystus jako pierwszy doświadczył *anastasis*.

Ramy czasowe procesu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa

Kiedy nasz Pan jako doskonały człowiek stał się pełnoletni, czyli według Zakonu osiągnął wiek 30 lat (por.: Łuk. 3:23, 4 Mojż. 4:3), udał się do Jana Chrzciciela, aby ten Go ochrzcił. Święty Łukasz relacjonuje to wydarzenie następująco: *„I stało się w owe dni, że przyszedł Jezus z Nazaretu Galilejskiego i został ochrzczony przez Jana w Jordanie. I zaraz, kiedy wychodził z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosa i Ducha nań zstępującego jako gołębicę. I rozległ się głos z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”* (Łuk. 1:9-11).

Jezus Chrystus poprzez chrzest w rzece Jordan wyraził chęć czynienia woli swojego Ojca zgodnie ze słowami: *„(...) Oto idę (na początku ksiąg napisano o mnie,) abym czynił, o Boże! wolę twoją”* (Hebr. 10:7 BG). Nasz Pan poświęcił się Bogu, ofiarowując swoje doskonałe ludzkie życie. Z jednej strony poniósł On śmierć ludzkiej woli, co oznaczało rezygnację z ludzkich celów, nadziei, korzyści, ludzkiej chwały, itp. Z drugiej strony, w pewnym znaczeniu, już wówczas za umarłe zostało poczytane Jego ziemskie ciało, chociaż w rzeczywistości nasz Pan jako istota ludzka poniósł śmierć nieco później, składając swoje życie w ofierze. I to właśnie w momencie chrztu, z chwilą ofiarowania swojego doskonałego człowieczeństwa, zapoczątkowany został proces zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Złożona przez Niego ofiara była święta (czysta) i przyjemna dla Boga. Ojciec Niebieski tę ofiarę przyjął, co zostało potwierdzone poprzez zewnętrzny znak, jakim było zesłanie na Pana Jezusa Ducha Świętego w postaci gołębiczy. To napełnienie Syna Bożego Duchem Świętym było Jego spłodzeniem do nowego życia, będącego wyższą formą istnienia. Nasz Pan został spłodzony jako Nowe Stworzenie.

Od chwili chrztu Jezus Chrystus, sprawując swoją ofiarę przez okres trzech i pół roku, był doświadczany nie jako stare, ale już jako Nowe Stworzenie. Jego próba jako Nowego Stworzenia zakończyła się wraz z Jego śmiercią.

cią. Umierając na krzyżu nasz Pan wypowiedział słowa, które odnotował ewangelista Łukasz: „A Jezus, zawoławszy wielkim głosem, rzekł: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha [grec. *pneuma* – dech życia, tchnienie życia] mego. I powiedziawszy to, skonął” (Łuk. 23:46). Jezus Chrystus posiadał prawo do życia wiecznego na ziemi, ale dobrowolnie to życie ofiarował. W ręce Boskiej sprawiedliwości oddał swojego „ducha” (tj. dech żywota, czyli życie) jako okup za życie Adama, a w Adamie za wszystkich ludzi. Gdy nasz Pan poniósł śmierć w ludzkim ciele, wówczas dopełnił swojej ofiary. Następnie przebywał w stanie śmierci, ale trzeciego dnia Bóg wzbudził Go z martwych. Zaświadcza o tym przykładowo apostoł Piotr w swoim kazaniu, które wygłosił w domu Korneliusza: „Wy wiecie, co się działo po całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan – o Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim. A my jesteśmy świadkami tego wszystkiego, co czynił w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie; jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Ale Bóg wzbudził go trzeciego dnia” (Dzieje Ap. 10:37-40). Kiedy Pan Jezus został zmartwychwzbudzony, wówczas narodził się jako Nowe Stworzenie. Jezus Chrystus będąc podniesiony ze stanu śmierci nie posiadał już więcej natury ludzkiej, ale stał się istotą duchową. Na ten fakt zwraca uwagę apostoł Piotr, kiedy o Panu Jezusie pisze: „(...) w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu” (1 Piotra 3:18). I to właśnie akt wzbudzenia Jezusa Chrystusa z martwych kończy proces Jego zmartwychwstawania w znaczeniu greckiego słowa *anastasis*. Pan Jezus jako pierwszy przeszedł przez cały ten proces, przy czym w Jego przypadku wiązał się on z osiągnięciem życia na poziomie duchowym, które posiada atrybut nieśmiertelności.

Ramy czasowe procesu zmartwychwstawania naszego Pana można prześledzić na wykresie Planu Wieków. Piramida oznaczona literą **g** przedstawia Jezusa Chrystusa jako człowieka w wieku 30 lat. Ponieważ nasz Pan był człowiekiem doskonałym, piramida ta jest zlokalizowana na linii **N**, czyli na poziomie doskonałej ludzkiej natury. Gdy Pan Jezus przyjął chrzest w rzece Jordan jesienią 29 r. n.e., ofiarował swoje doskonałe człowieczeństwo i rozpoczął się proces Jego zmartwychwstawania. Piramida **h** ukazuje Jezusa Chrystusa, który został spłodzony z Ducha do nowego życia, jako Nowe Stworzenie. Figura ta znajduje się na linii **M**, tj. na poziomie duchowego spłodzenia. W tym stanie nasz Pan przebywał przez okres swojej 3,5-letniej misji, która skończyła się z chwilą Jego śmierci na krzyżu wiosną 33 r. n.e. Zakończenie procesu zmartwychwstawania Syna Bożego zostało ukazane w piramidzie **i**, która przedstawia wzbudzonego z martwych Jezusa Chrystusa. Jest ona położona na linii **L**, która wyobraża stan doskonałych, duchowych istot. Taki poziom nasz

Pan osiągnął przy swoim zmartwychwzbudzeniu, kiedy narodził się jako Nowe Stworzenie.



Rodzaj dziedziczonej przez Jezusa Chrystusa natury przy Jego zmartwychwstaniu

Kiedy Jezus Chrystus mocą Bożą został wzbudzony z martwych, stał się istotą duchową, obdarzoną boską naturą, której charakterystyczną cechą jest nieśmiertelność, czyli „życie samo w sobie”. Dowody biblijne wskazujące na rodzaj dziedziczonej przez Pana Jezusa natury w zasadzie można pogrupować na dwie kategorie. Pierwsza grupa dowodów to takie, których dostarczył sam zmartwychwstały Pan, kiedy ukazywał się swoim wiernym naśladowcom przed swoim wniebowstąpieniem. Relacje z tych wydarzeń przedstawiają święty Mateusz, Łukasz i Jan w swoich Ewangeliach. Natomiast drugą grupę dowodów stanowią pozostałe zapisy nowotestamentowe, które w sposób albo bezpośredni, bądź też pośredni, wskazują na rodzaj natury oraz stopień chwały, jaką uzyskał Pan Jezus przy swoim zmartwychwzbudzeniu.

Czas pomiędzy zmartwychwstaniem naszego Pana a Jego wniebowstąpieniem to okres szczególny. Był on przeznaczony po to, aby Jezus Chrystus ukazał się wąskiej grupie osób: jedynie Jego wiernym naśladowcom. Wyraźnie wskazują na to słowa apostoła Piotra, który w swoim kazaniu skierowanym do osób zgromadzonych w domu Korneliusza stwierdza: „Ale Bóg wzbudził go [tj. Jezusa Chrystusa] trzeciego dnia i dozwolił mu się objawić. Nie całemu ludowi, lecz świadkom uprzednio wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu” (Dzieje Ap. 10:40-41). Na innym miejscu święty Łukasz wymienia niektóre spośród celów, dla których Pan Jezus ukazywał się przez 40 dni. Księgę Dziejów Apostolskich święty Łukasz rozpoczyna następująco: „Pierwszą księgę, Teofilu, napisałem o tym wszystkim, co Jezus uczynił i czego nauczał od początku aż do dnia, gdy udzieliwszy przez Ducha Świętego poleceń apostołom, których wybrał, wzięty został w górę; im też po swojej męce objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się im przez czterdzieści dni i mówiąc o Królestwie Bożym” (Dzieje Ap. 1:1-3). W myśl odczytanych słów, oprócz głoszenia o Królestwie Bożym, ważnym celem ukazywania się naszego Pana było składanie świadectwa, że On jest istotą żyjącą. Było to rzeczą o tyle ważną, że apostołowie nie rozumieli, czym jest zmartwychwstanie. Potwierdzeniem tego są słowa z Ewangelii Marka: „A gdy [Jezus] zstępował z góry, przykazał im [tj. apostołom, którzy byli wraz z nim], aby nikomu nie opowiadali o tym, co widzieli, dopóki Syn Człowieczy nie zmartwychwstanie. I zachowali to słowo u siebie, ale zastanawiali się między



sobą, co to znaczy powstanie z martwych” (Mar. 9:9-10). Kiedy Jezus Chrystus ukazywał się po swoim zmartwychwstaniu, czym jednocześnie dowodził, że żyje, pośrednio dawał też do zrozumienia, że nie jest już więcej człowiekiem, ale istotą duchową. Uwidaczniało się to na trzy sposoby.

Pierwszy sposób polegał na tym, że nasz Pan ukazywał się w różnych ludzkich ciałach. Dodatkowo, poprzez swoje zachowanie i pewne czynności, jakie wykonywał, osobom, którym się ukazywał, wyraźnie poświadczając, że to właśnie On jest ich ukrzyżowanym Mistrzem. A czynił to po to, aby co do tej kwestii nie było żadnych wątpliwości.

Jako ogrodnik Pan Jezus dał się poznać Marii Magdalenie, która przybyła do Jego grobu: „A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wzięłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę. Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu!” (Jan 20:14-16).

Innym razem Jezus Chrystus przedstawił się dwóm uczniom idącym do Emaus jako podróżnik: „I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli (...). I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu” (Łuk. 24:13-16, 28-31).

Pan Jezus ukazał się również w ciele podobnym do tego, które zostało ukrzyżowane. Na ciele tym były widoczne blizny po gwoździach na rękach, a także po włóczni, którą nasz Pan został ugodzony w bok. Opis tego wydarzenia znajdujemy w ewangelii Jana: „A gdy nastał wieczór owego pierwszego dnia po sabacie i drzwi były zamknięte tam, gdzie uczniowie z bojaźni przed Żydami byli zebrani, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A to powiedziawszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. (...) A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus” (Jan 20:19-20,24). Kilka dni później w tym samym ciele Jezus Chrystus ponownie objawił się uczniom, włączając w to grono osób także i Tomasza.

Druga metoda, za pośrednictwem której nasz Pan dowodził, że nie jest już więcej człowiekiem, to sposób, w jaki przychodził i odchodził, kiedy dawał się poznać swoim naśladowcom. Gdy ukazał się Tomaszowi oraz innym uczniom, zmartwychwstały Pan pojawił się w pomieszczeniu, pomimo że drzwi były zamknięte: „A po ośmiu dniach znowu byli w domu uczniowie jego i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam!” (Jan 20:26). Inny przykład to ten, kiedy dwaj uczniowie, przybliżając się do miasteczka Emaus, skłonili naszego Pana, aby pozostał z nimi, ponieważ zbliżał się wieczór. Kiedy przystąpili do posiłku, rozpoznali Go po tym, jak łamał chleb. Wówczas Pan Jezus nagle zniknął sprzed ich oczu: „A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu” (Łuk. 24:30-31). I jeszcze jedno podobne wydarzenie. Kiedy apostołowie przebywali w Jerozolimie, rozmawiając o tym, że ich Mistrz został zmartwychwzbudzony, sam Pan pojawił się wśród nich. Z opisu świętego Łukasza można wnioskować, że Jezus Chrystus także i w tym przypadku zaznaczył swoją obecność nagłym pojawieniem się: „A gdy to mówili, On sam stanął wśród nich i rzekł im: Pokój wam! Wtedy zatrwożyli się i pełni lęku mniemali, że widzą ducha” (Łuk. 24:36-37).

Trzeci sposób, w jaki Jezus Chrystus pokazywał uczniom, że jest istotą duchową, wiązał się z ilością czasu, jaki spędzał z nimi, gdy się im objawiał. Przez okres 40 dni nasz Pan przedstawiał się swoim naśladowcom kilka lub kilkanaście razy. Z reguły ukazania Pana Jezusa były bardzo krótkie. W jednym ze swoich artykułów pastor Russell sugeruje, że wszystkie ukazania się Jezusa Chrystusa mogły trwać około czterech godzin. Z pewnością musiało to w jakiś sposób pobudzać umysły apostołów do poszukiwania odpowiedzi na następujące pytanie: Gdzie przez pozostały czas przebywał ich zmartwychwzbudzony Mistrz? Pytanie to było tym bardziej zasadne, iż w trakcie swojej 3,5-letniej misji Pan Jezus niemal cały swój czas spędzał z apostołami. Po swoim zmartwychwstaniu Jezus Chrystus był już obecny jako istota duchowa, stąd ludzkim okiem nie mógł być widziany (poza sytuacjami, kiedy chwilowo przyjmował ludzkie ciało).

Pewnym wyjątkiem, jeżeli chodzi o ukazywanie się naszego Pana, tak co do czasu, jak i sposobu, był apostoł Paweł. W 1 Liście do Koryntian Apostoł wymienia tych, którym Pan Jezus dał się poznać, wspominając również i o sobie: „(...) ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; a w końcu po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi” (1 Kor. 15:5-8). Według oryginału końcowe słowa cytowanego fragmen-



tu nie powinny zostać oddane „jako poronionemu płodowi”, lecz „jako narodzonemu przed właściwym czasem”.

Opis ukazania się Jezusa Chrystusa Saulowi znajdujemy w Dziejach Apostolskich: „I stało się w czasie drogi, że gdy się zbliżał do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba, a gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? I rzekł: Kto jesteś, Panie? A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (Dzieje Ap. 9:3-5). Wydarzenie to miało miejsce już po wniebowstąpieniu naszego Pana. W drodze do Damaszku Saula olśniła światłość z nieba. Ujrzał on Jezusa Chrystusa takim, jakim On wówczas był, tj. jako istotę duchową. Członkowie klasy Kościoła oglądają zmartwychwstałego Pana nie wcześniej, aż zostaną narodzeni jako Nowe Stworzenia. W drodze do Damaszku Saulowi została objawiona przynajmniej część chwały, jaką posiada nasz Zbawiciel. W tamtym czasie Saul nie narodził się jeszcze z ducha. Zatem nasz Pan ukazał się Saulowi „jako narodzonemu przed właściwym czasem”. Skutkiem oglądania Jezusa Chrystusa jako istoty duchowej była całkowita utrata wzroku, jakiej doświadczył Saul przez okres trzech dni.

Druga grupa dowodów ukazujących naszego Pana jako istotę duchową to pozostałe zapisy nowotestamentowe, niezwiązane już z samymi opisami ukazywania się Jezusa Chrystusa. O tym, że Pan Jezus zmartwychwstał do natury niebiańskiej, czytamy w 1 Liście Piotra: „W ciele wprowadzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu” (1 Piotra 3:18). Istoty duchowe nie posiadają jednakowego stopnia chwały. Wraz ze swoim zmartwychwzbudzeniem nasz Pan osiągnął najwyższy stopień chwały niebieskiej, czyli boską naturę. Przywołamy teraz kilka wybranych dowodów, które na ten fakt wskazują.

Dowód 1. Ew. Jana 5:26: „Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie”. „Żywot sam w sobie”, który posiada Bóg, to nic innego jak życie obdarzone przymiotem nieśmiertelności, na co wskazuje fragment z 1 Listu do Tymoteusza: „A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków (...)” (1 Tym. 1:17). Jest to życie, w przypadku którego stan śmierci jest niemożliwy. Pierwotnie taki żywot posiadał tylko Ojciec Niebieski, ale w myśl cytowanego wersetu z Ewangelii Jana życie tego samego rodzaju Bóg przekazał też swojemu Synowi. Miało to miejsce z chwilą, gdy Jezus Chrystus powstał z martwych. Na pewno nasz Pan nie posiadał takiego życia od początku swojej egzystencji, ponieważ w przeciwnym wypadku nie mógłby umrzeć na krzyżu, gdy jako człowiek przyszedł na ziemię.

Dowód 2. List do Hebrajczyków 1:1-3: „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On [tj. Syn Boży], który jest odbłaskiem chwały i odbiciem jego [tj. Bożej] istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach”. Nasz Pan stał się „odbiciem” istoty Bożej i „odbłaskiem” Jego chwały, gdy dopełnił się proces Jego zmartwychwstania. Tak jak Bóg jest bytem duchowym, tak i Pan Jezus otrzymał naturę duchową; inaczej mówiąc: nasz Pan stał się „odbiciem Bożej istoty”. Więcej: Jezus Chrystus osiągnął najwyższy stopień chwały, stając się uczestnikiem boskiej natury. Pan Jezus jest zatem i „odbłaskiem [Bożej] chwały”.

Dowód 3. W Liście do Kolosan odnośnie Syna Bożego znajdujemy następujące stwierdzenie: „On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia” (Kol. 1:15). Mówiąc o tym, że Pan Jezus jest obrazem Boga, należy zwrócić uwagę m.in. na fizyczny aspekt podobieństwa pomiędzy tymi dwiema istotami. W momencie pisania Listu do Kolosan Jezus Chrystus posiadał już pełnię natury duchowej, tj. wraz z nieśmiertelnością, którą otrzymał przy zmartwychwzbudzeniu. Zatem nasz Pan jest obrazem Boga w tym znaczeniu, że podobnie jak i Jego Ojciec posiada „żywot sam w sobie”.

Dowód 4. (pośredni) Fragment z Listu do Filipian odnoszący się do naszego Pana: „Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca” (Filip. 2:6-11). Logos, który zajmował bardzo wysoką pozycję wśród istot duchowych, uniżył samego siebie. Przyjął naturę ludzką, stając się człowiekiem Jezusem Chrystusem. Nasz Pan, sprawując swoją ofiarę przez okres trzech i pół roku, rozwijał się jako Nowe Stworzenie i okazał się wiernym Bogu aż do śmierci poniesionej na krzyżu. Z tych właśnie powodów Bóg wielce wywyższył swojego Syna. Bez wątpienia jednym z elementów tego wywyższenia była nieśmiertelność.

Baryła Mateusz
R-
„Straż”